

## „Nie biciem...”

Jan Bosko swój pierwszy sen miał w wieku 9 lat. Jezus i Maryja obwieścili mu, w zawołanej formie, jego przyszłą misję.

Wydawałomu się, że jest w pobliżu swojego domu, wśród gromady chłopców, którzy bawili się na ogromnym podwórze. Jedni się śmiali, inni bawili, wielu przeklinało. Na dźwięk przekleństw mały Janek rzucił się na nich, próbując za pomocą pięści i krzyku sprawić, aby zamilkli. Ale oto ukazał mu się czcigodny mężczyzna odziany szlachetnie, z twarzą tak jaśniejącą, że Janek nie mógł na nią patrzeć. Zawołał chłopca po imieniu i nakazał mu stanąć na czele tej gromady, dodając:

- Nie biciem, ale łagodnością i miłością będziesz musiał pozyskać sobie w nich przyjaciół. Powiedz im natychmiast o brzydocie grzechu i wartości cnoty.

Speszony Janek odpowiedział, że jest biednym i niewykształconym chłopcem, niezdolnym do takiego czynu.

W tej chwili zamilkły śmiechy, krzyki i przekleństwa, a chłopcy skupili się wokół niego.

Ale oddajmy głos samemu księdzu Bosko: „Prawie nie wiedząc, co mówię, zapytałem go:

- Kim jesteś, że nakazujesz mi rzeczy niemożliwe?
- Właśnie dlatego, że rzecz ta wydajeci się niemożliwa, musisz uczynić ją możliwą przez posłuszeństwo i zdobywanie wiedzy.
- Gdzie i jak zdobędę wiedzę?

- Ja dam ci nauczycielkę. Pod Jej przewodnictwem staniesz się mądry. Bez niej wszelka wiedza jest głupota.

- Ale kim ty jesteś, że tak mówisz?

- Jestem synem tej, którą twoja matka nauczyła cię pozdrawiać trzy razy dziennie.

- Moja matka powtarza, że nie wolno mi bez jej pozwolenia rozmawiać z obcymi. Dlatego wyjawmi swoje imię.

- Zapytaj o nie moją matkę.

W tej chwili zobaczyłem obok niego kobietę o majestatycznym wyglądzie, ubraną w płaszcz, który jasniał, jak gdyby był utkany z błyszczących gwiazd. Widząc moje coraz większe zmieszanie, gestem nakazała mi podejść do siebie, dobrotliwie wzięła mnie za rękę i powiedziała:

- Spójrz.

Spojrzałem i zauważyłem, że wszyscy chłopcy znikli. Zamiast nich zobaczyłem mnóstwo koziołków, psów, kotów, niedźwiedzi i wiele innych zwierząt.

- Oto twoje pole – odezwała się pani – tu musisz pracować. Stań się pokorny, silny i mocny, a to, co zdarzy się za chwilę z tymi zwierzętami, ty musisz uczynić dla moich dzieci.

Spojrzałem raz jeszcze i oto dzikie zwierzęta zaczęły przemieniać się w łagodne baranki, które podskakiwały, biegały, beczwały, jak gdyby chciały uczcić tego mężczyznę i tę panią.

Wtedy, ciągle we śnie, rozplakałem się i błagałem panią, aby mówiła bardziej zrozumiale. Ona położyła mi dłoń na głowie i powiedziała:

- W swoim czasie wszystko zrozumiesz.

W tej chwili obudził mnie hałas, a ja czułem się oszołomiony. Zdawało mi się, że ręce bolą mnie od ciosów, które zadałem, a twarz pali mnie od policzków, które mi wymierzono" (MB I, 123).

W tym pierwszym śnie Jezus i Maryja kreślą przed Jankiem najważniejsze kierunki jego misji wśród młodzieży: pole pracy (młodzież z ludu); metodę edukacyjną (nie przemoc, ale łagodność i miłość); środki prowadzące do osiągnięcia potrzebnych zdolności (stań się pokorny, silny i mocny); nauczycielkę i potężną pomoc (Ja dam ci nauczycielkę) oraz owoce (dzikie zwierzęta przemieniają się w łagodne baranki).

Powinniśmy być wdzięczni Piusowi IX, który nakazał księdzu Bosko zapisanie tego snu, niebędącego – jak widzimy – zwykłym snem.

Jego potwierdzeniem jest to, co wydarzyło się w Rzymie w maju 1887 roku. Ksiądz Bosko udał się tam, aby uczestniczyć w konsekracji bazyliki Najświętszego Serca, którą budował na polecenie Leona XIII. Przy tej okazji ksiądz Bosko wzruszył się aż do łez. Jego sekretarz, ksiądz Viglietti, odważył się zapytać go o powody. Ksiądz Bosko odpowiedział: „Staneła mi przed oczami jak żywa scena ze snu, kiedy miałem dziewięć lat. Wtedy Matka Boża powiedziała mi: «W swoim czasie wszystko zrozumiesz»”.

Minęły 62 lata potu, ofiar i walk, i ten czas wreszcie nadszedł: blask zachodu zmieszał się ze światłem jutrzenki i jeszcze raz oświecił to życie, które zawsze jaśniało blaskiem Boskiego światła (*MB XVIII, 341*).